MY SURPRISE

Ferdinando Frega – Nando the Scribe



Gillettenarrative.com

GILLETTE: MOJA NIESPODZIANKA

KADR

Właśnie przyjechałem do kliniki, w której moja córka przechodzi rehabilitację ruchową, jedna z tych chwil, których nigdy nikomu się nie deleguje, być tam oznacza być wewnątrz problemu, a nie widzem na meczu baseballowym.

Usiadłem w miejscu zarezerwowanym dla ludzi takich jak ja, przy małym stoliku z jednym krzesłem, z dala od wszystkich, ale nie od ich spojrzeń.

Właśnie gdy myślałem, że zająłem pozycję, od pobliskiego stolika pacjenci w trakcie sjesty i papierosa zawołali mnie, żebym dotrzymał im towarzystwa, i bez wahania dali do zrozumienia, że moja obecność jest im miła.

Tylko jeden z nich wiedział, że piszę, i kiedy zostawaliśmy sami, nazywał mnie panem Gillette, rozdając szeroki, zadowolony uśmiech, a ja go za to strofowałem, nie mogąc zrobić nic więcej.

Byliśmy w krainie, w Kalabrii, gdzie mogłem zostać porwany, ojczyźnie największych i najbardziej dochodowych porwań dla okupu między latami sześćdziesiątymi a dziewięćdziesiątymi, sum ośmiocyfrowych. Tutaj nie było uprowadzeń, te należały do innych stref, innych ziem, innych kultur, gdzie słowa miłość używano, by motywować i usprawiedliwiać, a później by wybaczać, bo tutaj nikt nie wyjeżdżał bez wcześniejszego porozumienia, nie byliśmy w Cincinnati.

Był tam 65-letni profesor i 34-letnia nauczycielka, oboje niepełnosprawni, oboje na wózkach, którzy rozprawiali między sobą o geometrii i językach starożytnych z pewnością siebie ludzi uczących przez całe życie. Ja pozostałem słuchaczem, widzem bez biletu.

Kiedy skończyli, oboje zwrócili się do mnie i powiedzieli: przepraszamy, a czym pan się zajmuje?

A ja z uśmiechem odpowiedziałem: piszę książki, z których uczą się profesorowie tacy jak wy, i szczerze mam nadzieję, że uda wam się być dobrymi nauczycielami.

Zamilkli, ale odchodząc, powiedziałem: ach, prawie zapomniałem.

Absolutnie doskonałą figurą geometryczną nie jest kwadrat, jak oboje zniżyliście się do twierdzenia, lecz trójkąt, jak gdyby suma dwóch lub więcej trójkątów dawała kwadrat, a niejaki Pitagoras zbudował też kilka twierdzeń, choć nie pamiętam, ile ich opublikował, wiem tylko, że zrobił ich sporo.

I jeszcze jedno, podstawą językową, która pozwoliła ludzkości ewoluować, nie jest, jak głupio twierdziliście, łacina, ci biedacy mieli tylko 2000 słów, a potem przyszli Grecy, którzy przynieśli 8000, i dali początek filozofii, tej, która pozwala nam myśleć, że pewnego dnia będziemy lepsi.

I pomyśleć, że litera „J” alfabetu nie jest włoska, a jednak zawsze była podstawą tak wielu tożsamości. Pomyślcie tylko o JAVE, potem o JEZUSIE, potem o Julianie, dyrektor generalnej Gillette, potem o Jejurikarze, prezesie P&G, a potem pomyślcie, że nazywam się Frega, przez F, bo J byłoby dla mnie o wiele za uciążliwe, niespodzianka, do której nigdy bym się nie przyzwyczaił.

Ferdinando